

HISTORIA I TRADYCJA

<https://hit.policja.gov.pl/hit/aktualnosci/202826,BANDYTA-GAIK-I-JEGO-SOBOWTOR.html>
2021-05-11, 09:45

BANDYTA GAIK I JEGO SOBOWTÓR

Data publikacji 04.05.2021

Po wypędzeniu okupantów w 1918 r. nastąpiły czasy szczególnie ciężkie dla świeżo zorganizowanej, młodej policji polskiej. Powrót do rodzin byłych żołnierzy armij zaborczych, zdemoralizowanych wojną, wzmożony ruch ludności wskutek zniknięcia granic okupacyjnych, wszystko to sprzyjało szczególnie wszelakiego rodzaju mętom do zmylenia czujności stróżów bezpieczeństwa. Jednak zapał i oddanie się służbie członków młodej organizacji sprawiało, że walka z przestępczością dawała dodatnie rezultaty, niekiedy wcale nieprzeciętne.

Rankiem pewnego dnia patrol policyjny zatrzymał na peryferjach miasta powiatowego b. Kongresówki osobnika, który legitymował się dowodem osobistym wydanym przez władze pruskie na imię Antoniego Gaika z Przedborza. Rozpytywany o rodzinę, znajomych i cel swojej drogi oświadczył, że rodziny tu niema, wrócił niedawno z Prus i poszukuje w mieście pracy. Ma znajomą wdowę po rosyjskim strażniku, ale we wsi Folwarki, odległej o 3 km. i do niej właśnie zamierzał się udać. Odpowiedzi jego nie zadowolili widząc policjantów, skoro przystąpili do rewizji osobistej. Podczas rewizji znaleziono przy nim stary zarzewiały rewolwer bez naboju, a zmieszanie jakie to na nim wywołało, zdecydowało o zatrzymaniu i odprowadzeniu go do komisariatu, aż do sprawdzenia dalszych szczegółów co do jego osoby.

Dwóch policjantów niezwłocznie udało się do mieszkania wdowy po strażniku, Gołogowej. Tryb życia tej kobiety nie był wzorowy i policji było wiadome, że przyjmuje u siebie osoby nieznanne, a nawet podejrzane. To też, gdy policjanci do niej przybyli, jeden z nich zadał od razu obcesowe pytanie:

—Kto u pani mieszka, bo został zatrzymany?

Na to w odpowiedzi otrzymał znów pytanie:

—Blondyn czy brunet?

Odezwanie się Gołogowej zdecydowało o kierunku dalszej indagacji. Policjant momentalnie zorjentował się w sytuacji i począł wypytywać o obydwoch. Ponieważ zatrzymany Gaik był brunetem, przeto teraz głównie chodziło mu o blondyna. W rozmowie dowiedział się, że blondyn udał się do miasta na targ.

Jeden z policjantów pozostał na miejscu, by w razie wcześniejszego przybycia blondyna zatrzymać go, drugi natomiast udał się z powrotem do miasta w towarzystwie Gołogowej, która miała dyskretnie wskazać osobę blondyna.

W mieście, na rynku zatrzymano wskazanego przez Gołogową mężczyznę i zaprowadzono go do komisariatu. Ku zdziwieniu obecnych przy tem policjantów, on również legitymował się dowodem osobistym na imię Antoniego Gaika z Przedborza, wydanym przez władze pruskie, tylko w innej miejscowości, niż dowód poprzednio zatrzymanego. Dane osobiste w obydwu dowodach były jednakowe, z tą tylko różnicą, że rysopis właściciela dowodu odpowiadał osobie jego posiadacza.

Cała ta historia wydała się policjantom mocno podejrzana. Przeprowadzona u Gołogowej rewizja, u której ostatnio obydwoj przez kilka dni przebywali, nie dostarczyła danych do rozwiązania zagadki z nazwiskami, natomiast dostarczyła dalszych powodów do podejrzeń. Znaleziono bowiem podczas rewizji rewolwer nabity w zupełnie dobrym stanie, różne części męskiej garderoby i dwa małe damskie zegarki: jeden srebrny, drugi wyłożony masą perłową. Co do zegarków, to Gołogowa twierdziła, że są one jej własnością i dostała je rzekomo od męża. Nie dano jednak temu wiary i zakwestjonowano je.

Ponieważ wszczęte dochodzenie w kierunku ustalenia właściciela rzeczy nie dało narazie rezultatu, policja skierowała przeto swoje wysiłki na stwierdzenie tożsamości zatrzymanych osób. Jeden z policjantów udał się przeto do Przedborza, zabierając ze sobą obydwa dowody osobiste zatrzymanych z ich fotografiami oraz niektóre drobiazgi zakwestjonowane podczas rewizji w mieszkaniu Gołogowej.

W Przedborzu sprawa rychło się wyjaśniła. Na jednej z fotografii istotnie rozpoznano Antoniego Gaika, który tuż przed wojną udał się jako t. zw. obieżysas na roboty do Prus i przed kilku miesiącami wrócił w rodzinne strony. Fotografia blondyna zaś przedstawiała również obieżysasa Henryka Izdebskiego, od którego po wyemigrowaniu do Prus żadnych wieści do tej pory nie było. Rodziny obydwóch to małorolni wieśniacy, cieszący się w okolicy zaufaniem i dobrą opinią.

Co do przedmiotów zatrzymanych podczas rewizji u Gołogowej, to szczególnie zegarek wykładany masą perłową zwrócił uwagę komendanta posterunku w Przedborzu, który przypomniał sobie, że w zameldowaniu o napadzie bandyckim, jaki miał miejsce przed pięcioma miesiącami w Teodorowie, była właśnie mowa o damskim zegarku, wykładanym masą perłową. Zamordowano wówczas właściciela domu, który usiłował się bronić, niejakiego Bauma, Niemca, a sprawcy napadu do obecnej chwili nie zostali wykryci.

Udano się więc do Teodorowa. Tutaj Baumowa, wdowa po zabitym, oświadczyła, że zegarek zrabowany podczas napadu rozpoznałaby w każdej chwili, gdyż miał charakterystyczne rysy na masie perłowej, a ponadto dużą trudność sprawiało regulowanie go, gdyż t. zw. szpindel przy wyciąganiu stawiał b. silny opór.

Wszystkie te cechy stwierdzono na zegarku zatrzymanym podczas rewizji, a Baumowa rozpoznała go jako swoją bezsprzecznie własność. Jeden z domowników Baumowej na życzenie policjanta udał się do miasta dla rozpoznania pozostałych rzeczy zakwestjonowanych przy rewizji. Wśród tych rzeczy rozpoznano część biżuterji i garderoby, jako pochodzące z napadu w Teodorowie.

Wobec takich dowodów zatrzymani przyznali się do dokonania napadu i zostali przekazani władzom sądowym.

Sprawa dwóch paszportów na jedno nazwisko wyjaśniła się w ten sposób, że gdy Gaik posiadał już własny dowód osobisty, wówczas dał swoją metrykę urodzenia Izdebskiemu, ten zaś na tej podstawie otrzymał znów w innej miejscowości dowód osobisty na nazwisko Gaika, który używał jako swój.

(hd)

Źródło: Na Posterunku 20/1932 str. 12

